

PRZEWODNIK **A**

PRZEWODNIK KATOLICKI



Kierownik:
X. ARKADYUSZ LISIECKI w Poznaniu.
Telefon Redakcji 2919.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: Poznań, św. Marcin 69.
Telefon Biura ogłoszeń Administracji:
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnośnieniem do domu 60 fen., ze „Słowem Bożem” 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki” jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe A, ze „Słowem Bożem” jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 30 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 4.

Poznań, dnia 23 stycznia 1916 r.

Rok XXII.



Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce.

Obraz Jana Matejki.

WIEKOPOMNA ROCZNICA.

Polska cała obchodzi w roku bieżącym rocznicę wiekopomnego zdarzenia, jednego z najważniejszych w swych dziejach długoletnich. W roku 966, a więc 950 lat temu, przyjął Mieczysław I a z nim naród cały chrzest święty.

Dziewięć i pół wieku mija więc właśnie, odkąd należymy do wielkiej rodziny narodów chrześcijańskich, odkąd jesteśmy dziećmi Kościoła Bożego. Rocznicą to zaprawdę wielką. Powinniśmy zatem pamiętać o niej i obchodzić ją w skupieniu ducha

i z uczuciem najgłębszej wdzięczności wobec Boga, który przed tylu wiekami ojcom naszym tak wielką wyświadczył łaskę.

Czemżeż był naród polski przed przyjęciem chrztu świętego? Gdzie dzisiaj nasze siedziby, tam mieszkały wówczas różne plemiona słowiańskie, odane bałwochwalstwu, ciemne i dzikie, wzajemnie ze sobą walczące. I dopiero gdy nad nami rozbłysło jasne słońce wiary prawdziwej, gdy praojcowie nasi przyjęli chrześcijaństwo, stała się wśród nich

wielka odmiana. Runęły posągi bogów fałszywych, pogasły święte ognie, pokryły się w głąb lasów stare zabobony. Plemiona słowiańskie złączyły się w jeden wielki i silny naród polski. Tam gdzie dawniej szumiały gęste, nieprzebyte puszcze, wzniosły się zwolna sioła i grody i miasta. Apostołowie wiary Chrystusowej głosili słowo Boże, a równocześnie wycinali lasy, uprawiali ziemię, budowali kościoły i klasztory i przy nich zakładali wioski i miasta, szerzyli oświatę prawdziwą.

Wierze więc chrześcijańskiej zawdzięcza nasz naród, że stał się wielkim i silnym, że powstał z mroków ciemności i stanął w rzędzie innych narodów. Wiara święta świadczyła nam odtąd największe dobrodziejstwa.

Pod wpływem wiary zakwitły na ziemi naszej cnoty przedtem nieznanne, powstałi ludzie wielkiej życia świętości, którzy stali się wzorem przyszłych pokoleń i chlubą narodu. Któż zdola wyliczyć ich imiona? Wspaniały to poczet owych świętych i błogosławionych: Wojciecha, Stanisława, Kadmubka, Czesława, Jacka, Jana Kantego, Kazimierza, Stanisława Kostki, Józefata Kuncewicza, Andrzeja Boboli, Kingi, Jadwigi, Jolanty, Bronisławy, Salomei i tylu, tylu innych aż do dni naszych. Słusznie z tego powodu Polskę naszą nazwano »Matką Świętych Pańskich«.

Przez Kościół Boży i sługi jego szerzyła się u nas nauka i oświata; dla wiary świętej bronili ojcowie nasi wieki całe Ojczyzny własnej i Europy całej przed zalewem dziczy tatarskiej i podbojem

muzułmańskim. Rosła w ten sposób dzielność i sława Ojczyzny naszej, którą świat uczył mianem zaszczytnem »Przedmurza chrześcijaństwa«.

Ilekoć zaś naród o Bogu zapominał, gdy zło szerzyć się zaczęło, gdy rozwieliżność się swawola jednych, a nastał ucisk maluczkich, wtedy Kościół święty przez usta sług swoich nawoływał do poprawy, przepowiadał nieszczęścia największe, stał w obronie uciśnionych i pokrzywdzonych.

A gdy nastały czasy cierpień bolesnych, wówczas znowu Kościół Chrystusowy otaczał nas swą opieką, darzył swą pociechą i pomocą, wlewał otuchę i nadzieję w zbolale serca nasze.

Dość wspomnieć choćby tylko o obecnem, największem nieszczęściu naszem. Z wyżyn Stolicy Piotrowej płyną ku nam ojcowskie słowa pociechy, które nietylko nas samych podnoszą na duchu, ale poruszyły świat cały do modlitw i ofiar za Polskę cierpiącą.

Oto kilka tylko myśli i wspomnień, jakie nam się nasuwają w rocznicę chrztu praojców naszych.

Polska była zawsze »wierną córką« Kościoła świętego. Wytrwajmy w tej wierności nigdy i niczem niezachwiani. Niechaj nam święta wiara ojców naszych będzie skarbem najcenniejszym. Wiara święta, którą dziewięć i pół wieku temu przyjął nasz naród, mówi nam, że obecne nasze cierpienia to Boże doświadczenie, które Pan zesłał na nas jak tyle innych. Wiara święta mówi nam, że Bóg, który doświadcza, darzy również pociechą i szczęściem tych, którzy Mu ufają.

WE WIELKĄ ROCZNICĘ: 966 — 1916 r.

Na naszej ziemi, ongi, przed wiekami
Ojcowie nasi żyli jak pogan
I chyląc czoła przed swymi bożkami,
Nie znali Boga i Pana nad pany.
Lecz lud był dobry, pracowity, cichy,
Uprawiał ziemię w pocie swego czoła,
Nie był krwi chciwy, nie znał dumy, pychy,
Ni żaden bogactw, bo miał swoje sioła.
Więc Jezus-Zbawca, co odkupił ziemię,
Chciał w pośród wiernych mieć to polskie plemię...

Bóg zaprowadził Mieszka, Polan księcia,
By szukał żony hen w krainie czeskiej
I tam go książę przyjął w swe objęcia
I rzekł mu: »Jeśli źródło wody niebieskiej
Skoń twą obleje, jeśli chrztem obmyty
Wraz z swym narodem zwrócisz się do Boga,
Dam ci mą córkę, bo ci jasne świąty
Błyszczą przed wzrokiem i świetlana droga«.
A więc Mieczysław pochyliwszy głowę
Rzekł: »Przyjmę wiarę, wskaż mi światło nowe«.

I oto patrzcie: Bożki leżą w pyłe,
A w górę wznosi się krzyż Chrystusowy;
Chrzest obmył księcia, za nim ludu tyle
Garnie się cicho po łaski źródło nowe.
I nikt nie szemrze, nikt się nie opiera,
Bo lud w swe serca rad przyjmuje Boga
I w łonach dusza raduje się szczerą,
Jakaś nieznaną wstaje światłość błoga,
Oczy się na świat otwierają szerzej
I każdy ufa — i kocha — i wierzy!

A za stuleciem, gdy płynie stulecie,
Powstają wioski i sioła i miasta,
Wiara się krzewi, Polska słynie w świecie,
Jej wielkość, sława do potęgi wzrasta
I Matką Świętych Polskę jest nazwana

I ma swą w niebie Najświętszą Królowę
I dzieckiem miłym jest Chrystusa Pana.
Lud ufnie w górę wznosi wzrok i głowę,
Gdy nad tą ziemią, nad domem, nad polem
Krzyż wiary świeci — i krzyż jest symbolem.

I hen w tej Polsce od morza do morza,
Co się o górskie opierała szczyty,
Wiara płonęła, święta miłość Boża,
Pacierz się wznosił pod niebios błękity.
Lecz zwolna, zwolna, coś się psuć zaczyna,
Nić cnoty się targa, wstał występki podły,
Mnożą się zbytek, rozpusta i wina,
Aż do upadku Polskę nam przywiodły
I lud, co sływał poprzez wieków tyle
Zachwiał się, — runął i ocknął w mogile...

Boże, coś spojrział ongi na pogan,
Coś chrztu świętego chciał ich obmyć zdrojem,
Spojrż na nas znowu, na te krwawe rany
I wszechpotężnym wznies ramieniem Swojem
Nas, w krwi obmytych i w ławej kąpeli,
Dźwignij nas, Panie, podnieś do swej łaski,
Pomnij, choć grzeszni, myśmy tak cierpieli...
Ukaż nam znowu złotej zorzy blaski,
Przez ten krzyż bólu dźwignij naród cały,
Wróć nam swą miłość i dawne dni chwały!

I ty, nasz książę, ty, nasz Mieczysławie,
Dąbrowko, księżno, ty wiary pochodnio,
Swem wstawiennictwem świećcie naszej sprawie.
Myśmy skalani występkiem i zbrodnią,
Ale obmyci we łzach, krwi i pocie,
Z dawną pokorą podnosimy dłonie,
W żalnym bólu, w serdecznej tęsknocie.
I dawnym blaskiem wiara nasza płonie,
Więc w chrztu świętego rocznicę świetlaną,
Wyproście dla nas nowej jutrzni ranol

Paula Wężyk

M. L.

Chrzest Mieczysława.

Opowieść historyczna.

Weselnie śmiało się słońce nad Poznaniem i padało smugami jasnymi na dworzec Mieszkowy, który w cieniu drzew rozsochatych a starych, jakiś odświętny miał wygląd. I ruch też niezwykle pannał wkoło budynku rozłożystego. Krzątała się czeladź, wysypując po dziedzińcu igliwie sosnowe, które gęsto sypane zieleniło się jako mech świeżuchny a miękki. Po drogach zaś, wiodących do dworca, uprzątno nieczystości wszelkie i w ziemię wbijano brzezinę młodziutką jeszcze i wiotką, by umaila i uweseliła pustą i piaszczystą przestrzeń.

Wewnątrz zaś dworca nie inaczej się działo. Świeżo ubielone izby, malowane w cudne pstre ptaki różnego gatunku, rzuciły się w oczy przepychem barw. Po rogach wisiały materye wzorzyste, dzierzgane w kwiaty rozmaitego koloru, a wszystkie połyskiwały nicią jedwabistą i złotem.

Pod ścianami widniały ławy szerokie, a nad niemi rozstawiono i rozwieszono ozdobne naczynia, jak kubki gliniane, misy polewane leciutko srebrem albo paciągane z wierchu krasnemi farbami.

Podłogę całą zaścielały futra przeróżne, przeważnie długowłosowe i jasne, by komnata wyglądała bogato i odświętnie.

Jedna tylko izba odmienny miała wygląd. Nie było tu ani ścian bielonych, ani pstrych malowideł, jeno sufit ciemny srebem belkowany, a ściany puste, bez wzorów i barw. W kątach komnaty za to wznosiły się posagi kamienne, jakieś martwe i głuche. Jeden tylko był przyodziany wieńcem z liścia i kwiatów i wstęgami. Ławy też mięciły się pod ścianami, były jednak wyższe i jakby mocniejsze, nabijane po bokach złotymi gwoździemi. Podłogę, jako w innych komnatkach, zaścielały skóry.

Cisza i powaga była w tej izbie, rzekłbyś prawie majestat. Nie dochodził tu gwar czeladzi, pilnie się krzątającej po całym domostwie, ani hałas przestawianych skrzyń i ław. Snać szanowano mieszkańca tej komnaty w całym zamku, kiedy tak dbano o to, by cisza i powaga ją otaczały. A nie dziw przecież, bo była to izba kniazia Mieszka.

Siedział w swej komnacie na ławie wysokiej i myślał nad czemś głęboko. A ślicznej postawy i oblicza był to mąż. Rosły w ramionach, a przecież wysmukły, z piersią wypukłą, jakby nadstawioną do walki. Zaś lica jego, choć urodziwego wyglądu, były nieco surowe i troską przedwczesną gęsto poorane. Oczy miały barwę jasnego błękitu, a były tak czyste, jak u dziecięcia. I właśnie dla oczu tych jasnych, łagodnych miłowano kniazia.

— Jako pacholę w świat patrzy ciekawie, — mówiono o nim.

Lecz oczy te od czasu jakiegoś były smutne i łzawe.

Dziwowali się mieszkańcy zamku trosce kniazia i czynili co mogli, by smutek odwrócić.

Sprawiali łowy i uczyły weselne, lecz wszystko napróżno. Nawet żon swych kniaz zaniechał, choć miał ich do wyboru aż sześć najurodziwszych, jakie znaleźć było można.

— Sprzykrzył sobie łowy, — mówili o kniazu pacholkiwie dworu, — i żon swych zaniechał.

Zaczęto więc myśleć o nowej dla pana uciecha. I dzisiaj właśnie z tęsknościami jej czekali, przystrajając izby zielenią i kwieciami.

Przybyć bowiem miała dla uciechy oczu pańskich i serca radości nadobna Geira. Mówiono

o niej, że dziwna była niewiasta, że czasem słodka i kłliwa niby gęś rozplakana, a czasem znowu jako noc burzliwa — istna bładnica. Takiej szukano dla kniazia i wreszcie ją znaleźiono. Wyglądano więc jej z niecierpliwością, chcąc zobaczyć rychło radość w pańskich oczach. Co chwila któryś z pacholków wybiegał aż kawał na gościniec, czy upragnioną niewiastę nie widać.

Kniaz był przecież ciągle smutny i zamyślony. Przywołał kazał wreszcie do siebie starego Borysę, najstarszego ze sług swoich. A kiedy stanął starzec przed swym panem, tak się Mieszko do niego odezwał:

— Słuchaj, Boryso, idź do izby mej siostry i powiedz, by tu przyszła.

— Uczynię co rozkażesz, kniazu, lecz kniahini świąteczne szaty na się wdziewa, czekając przyjazdu nadobnej Geiry.

— Więć uczyn, co mówilem, a jeszcze każ konia wyprowadzić przed dworzec. Niech nikt ze mną nie jedzie. Sam chcę być dzisiaj.

— Stanie się, kniazu.

Niedługo czekał Mieszko, a otwarły się drzwi i cicho jak lania wbiegła do komnaty młodziutka kniahini, siostra Mieszkowa.

Przykłęła na ziemi obok skrzyni wielkiej, a patrząc w oczy swego brata, czekała zapytań.

Rozpogodziło się oblicze Mieszkowe, podniósł z ziemi dziewczynę i przy sobie posadził.

— Tyś kwieciami ozdobiła boginię szczęścia?

— Ja, kniazu, co dnia to czynię, by Dziewanna zesłała ci to, czego pragniesz. Może wreszcie ofiary me przyjmie i da ci potomka. Wszyscy w zamku radują się na przybycie Geiry.

— A tak, o niej mówię z tobą chciałem, Adlejo. Wyjeżdżam do lasu; sam muszę być z sobą. Niepokojne serce moje czujące szczęście blisko; muszę je uspokoić. Ty zaś przyjmiesz Geirę. Wybierz jej komnatę najwięcej ozdobną. Na ucztę niech nie czeka, a bacz, by wszystkiego było obficie. Niech pozna Geirę, jakiego męża mieć będzie. Klejnoty wszystkie wybierz ze skrzyń, przed oczyma jej błyszni, a rzeknij przymilnie, że wszystko otrzyma, co w zamku najcudniejszego, jeśli kniazia obdarzy potomkiem.

— A czy Astryda, Olcha i Tomira mają być przy uczcie, kniazu?

— Niechaj wdziawszy szaty najpiękniejsze zasiądą do stołu. Geira zobaczy, jakie miałem żony. Szepnij jej tylko, że w niełaszkę popadły, nie dając mi syna. Ty zaś Adlejo, nim przyjedzie Geira, zaśpiewaj pieśni kilka Dziewannie, a nie żałuj kwieciami.

Główką skinęła młodziuchna kniahini na znak, że pojęła i wybiegła z komnaty.

Mieszko zaś szaty przystojne wdziawszy, dosiadł konia i pojechał do boru ciemnego, by serce uciszyć bijące trwożliwie, niepewne jeszcze szczęścia.

Po obu stronach Cybiny rósł bór odwieczny, a taki w sobie zgęstniały krzewami, że trudno w nim było drogę odnaleźć. Znał go przecież Mieszko dokładnie z lat długich, więc nie trwożyły go ani zarośla powikłane, ani mrok prawie nocny.

Jechał przedsię, nie bacząc, dokąd koń go niesie. Zadumał się w myślach o przyszłym szczęściu, które dać mu miała nieznana Geira.

Wnet wspomniął przecież, że tyle już razy do onego szczęścia ręce wyciągał i zawsze daremnie.

Troska osiadła mu znowu na sercu i uczył, że wiara w ono szczęście gaśnie.

(Dokończenie nastąpi.)

Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce.



Dąbrowka.

Mija lat blisko tysiąc od pamiętnej chwili dziejowej, kiedy na Polskę spłynęła łaska Chrystusowa i po ziemi ojców naszych rozeszła się »dobra nowina« o Bogu w Trójcy świętej Jedynym.

Dziesięć blisko wieków, to czasy dalekie i zamierzchłe.

Nie wiele też i skąpe przechowały się do naszych czasów wiadomości o uro-

czystem i wiekopomnem tem zdarzeniu. Wiadomo tylko, że chrześcijaństwo w Polsce przyjęło się bez krwi rozlewu, dobrowolnie i ochotnie. Naród, idąc za głosem swego księcia i pana, rzucał bożyszcza pogańskie i ku prawdziwemu Bogu się zwracał. »Polacy, — powiada jeden z dziejopisarzy naszych, — są jedynym na całym świecie narodem, którego nawrócenie obeszło się bez męczenników.«

Już na kilkadziesiąt lat przed przyjęciem chrześcijaństwa wiara święta nie była obcą w państwie Piastowskiem. Pierwsi apostołowie nauki Chrystusowej pojawili się na ziemiach polskich

w połowie dziewiątego wieku i apostołowali w południowej stronie Polski, czyli Małopolsce. Nawet do Wielkopolski dotrzeć mieli wysłannicy św. Cyryla i Metodego, a nawet do ówczesnej stolicy ludu Polan: Kruszwicy nad jeziorem Gopłem. Jak podanie niesie, sami owi wielcy apostołowie Słowian, święci Cyryl i Metody, zawitali do stolicy owej i wnieśli błogosławieństwo pod strzechę Piasta.

Lecz te pierwsze prace apostołskie na ziemiach naszych to dopiero zwiastuny owej zorzy świetlanej, co wzejść miała nad Polską. To świt, co z wolna przedzierał się przez ciemnie i bory pogańskie, rozpraszał ciemności, wydobywał naród z mroku i wiódł go z wolna do stóp krzyża, ku Światłu.

Zanim jednak owe światło rozbiły się w całej pełni, minęły jeszcze lata. Aż wreszcie na tronie młodego wówczas państwa polskiego zasiadł władca mądry i dalekovidzący — Mieszko.

Nad nim okazała się ta szczególna łaska, to był ten wybraniec Boży, który przyjąwszy wiarę Chrystusową wraz z całym narodem, otwierał Polskę

drogę do zbawienia, oświaty i sławy. On to dźwigając kraj z ciemnoty i pogaństwa, kładł kamień węgielny pod przyszłe państwo wielkie i potężne, co zyskało nazwę »Przedmurza chrześcijaństwa«.

Książę Mieszko czyli Mieczysław jest jednym z tych wielkich mężów naszych i bohaterów, którzy z siłą oręża łączyli umysł mądry i ducha niezłomnego.

Po śmierci ojca Ziemomysła objął rządy kraju w roku 962. Państwo piastowskie obejmowało wówczas okolice jezior Gopla i Lednicy, rozciągało się od Noteci do Pilicy i od Odry do Bugu.

Mieszko był dobrym politykiem. Od chwili, kiedy uchwycił berło ojcowskie, zrozumiał, że trzeba mu szukać sprzymierzeńców. Wiedział, że jako poganina ze strony chrześcijańskiego cesarstwa niemieckiego czeka go ten sam los, który zgotował opornym przyjęciu chrztu Łużyczanom, Wijkóm, Obotrytom i wielu innym szczepom słowiańskim. Chcąc więc ocalić tron i lud, zwrócił się do sąsie-

dniego i pobratymczego narodu czeskiego, prosząc o przyjaźń i przymerze.

Na tronie czeskim zasiadał wówczas książę Bolesław z rodu Przemyślidów. Na poselstwo Mieczysława książę czeski odpowiedział przychylnie i na znak przymierza obiecał córkę Dąbrowkę za żonę. Dwie były wówczas księżniczki na dworze Bolesława I: Dąbrowka, czyli właściwie po czesku Du-



Mieczysław I.



Z katedry poznańskiej.

Mieczysław I kładzie kamień węgielny pod budowę katedry poznańskiej.

Obraz Łaszczyńskiego.

brawka i Młada, obie gorliwie do wiary chrześcijańskiej przywiązane. Lecz księżniczka Młada, czując powołanie do życia zakonnego, miała wkrótce wybrać się do Rzymu i tam pod imieniem Maryi osiąść w klasztorze Benedyktynki. Za to Dąbrowka czyli Dąbrowka, już nie młoda, ale zapaleń apostołstwa ożywiona, nie zawahała się zaślubić poganina w nadziei, że go do wiary świętej nawróci. Przysięgła więc zaślubić księcia polskiego, jeśli tenże porzuci błędy pogaństwa i chrześcijaninem zostanie.

Mieszko zgodził się na warunek postawiony a wtenczas Dąbrowka z okazałym orszakiem świe-



Grobowiec Mieczysława I i Bolesława Chrobrego w Złotej kaplicy w Poznaniu.

bięstaw Persztyn, możny pan ~~czeski~~ Wraz z księciem Mieszkim przyjął chrzest święty cały ~~dwór~~ książęcy i drużyna wojenna. »Za głową, — jak powiada wspomniany dziejopis, — poszły członki ciała, to jest narodu i weselną szatę Chrystusa wraz z księciem przybrały.«

Na ochrzczonego teraz księcia Mieszka spadł obowiązek szerzenia wiary Chrystusowej. Obowiązek ten spełniał książę gorliwie, nakłaniając ludność do przyjęcia chrztu św. Panowanie jego — jak piszą w starych kronikach — wypełnione było podróżami, podczas których bywał ojcem chrześnym swych poddanych. A po chrzcie dzieci swe chrzestne obdarzał cennymi upominkami, nagradzał urzędami, a upornych groźbami starał się odciągać od oddawania czei bogom pogańskim. W pracach tych apostołskich towarzyszyła Mieszkowi wiernie Dąbrówka.

Nawrócenie całego ludu nie dokonuje się w ciągu roku. Na to lat potrzeba było długich, by ewangelia doszła do każdego zakątka kraju. Lecz pod wpływem księcia Mieszka i Dąbrówki coraz częściej burzono świątynie pogańskie i rosła liczba wiernych, odwracających się od błędów pogaństwa. Zaczęły się dzwigać na miejsce świątyń pogańskich kościoły ku czci i chwale prawdziwego Boga. Tak stanęły w Gnieźnie kościoły św. Jerzego i Panny Maryi, w Poznaniu kościół Panny Maryi i katedra pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, na Wawelu kościół Zbawiciela,

ekim i duchownym przybyła do Polski. Było to w roku 965. Książę Mieszko oddalił od siebie żony pogańskie i obznajmiał się z prawdami wiary świętej. W rok później — 966 roku — przyjął chrzest święty. »Odrzucił Mieczysław truciznę przyrodzonej niewiary i w chrzcie świętym, — jak powiada Dytmar, dziejopis ówczesny, — z głowy zmył grzech pierworodny.«

O chrzcie Mieczysława, podobnie jak o ślubie jego żadnych bliższych, wiarogodnych szczegółów nie mamy. Według niektórych uczonych ochrzcił Mieczysław w Gnieźnie dnia 7 marca 966 roku kapłan czeski Bohowid, nadworny kapelan Dąbrówki, a ojcem chrzestnym księcia był Do-



Pomnik Mieczysława I i Bolesława Chrobrego w Złotej kaplicy w Poznaniu.

w Kruszwicy kościół św. Wita, na Ostrowiu lednickim kościół niewiadomego wezwania. Miały również stanąć kościoły w Gdenczu, Trzemesznie i Włocławku.

Niebawem okazała się potrzeba stolicy biskupiej w państwie Mieszka. I oto roku 968 ustanowiono biskupstwo poznańskie, jako pierwsze biskupstwo na ziemiach polskich. Aż do utworzenia archidiecezji gnieźnieńskiej, biskupstwo poznańskie obejmowało całą ówczesną Polskę, sięgało tak daleko, jak granice państwa Mieczysławowego. Siusznie też

pierwszy biskup poznański mógł nazywać się biskupem Polski. Na tej najpierwszej stolicy biskupiej naszej zasiadł Jordan, Włoch rodem, gorliwy pasterz, który niezmordowanie pracował nad powierzona sobie diecezją.

Z utworzeniem biskupstwa poznańskiego coraz liczniej napływali kapłani z obcych krajów, zwłaszcza z Czech. Ich też to praca największe mogła przynieść owoce, ponieważ kapłani czescy przemawiali do ludu językiem zbliżonym do polskiego i łatwiej zrozumiałym.

Podczas tej pracy apostołskiej zmarła Dąbrówka, gorliwa apostołka wiary Chrystusowej, nazwana pięknie: *matką chrześną Polski*. Dąbrówka zmarła 977 roku na zamku w Gnieźnie. Książę Mieczysław pochował ją ze czcią w kościele gnieźnieńskim. Przez kilka wieków spoczywała Dąbrówka w katedrze gnieźnieńskiej, lecz grób jej właściwy był nieznan. Dopiero w roku 1802, przy odnawianiu posadzki, odkryto przypadkowo szczątki



Flaskorzeźba Szczepanowskiego.

Mieczysław I i Dąbrówka.

Płyta pamiątkowa w katedrze gnieźnieńskiej.

zasłużonej tej w dziejach naszych księżnej. A w kilkadziesiąt lat później w presbyterium, po stronie ewangelii, umieszczono płaskorzeźbę, wyobrażającą Dąbrówkę i Mieczysława. Rzeźbę wykonał w marmurze artysta Oskar Sosnowski w Rzymie i ofiarował katedrze gnieźnieńskiej.

Z Dąbrówką miał Mieszko syna Bolesława, którego przeznaczył na swego następcę. Chcąc mu zapewnić tron i władzę, jako chłopię kilkoletnie polecił go opiece Ojca św. W tym to celu wyprawił książę poselstwo do Rzymu, które na znak oddania Bolesława opiece papieża u stóp tronu papieskiego złożyło pukiel włosów młodziutkiego księcia. Znaczyło to zarazem, że Bolesław pragnie być sługą Stolicy Apostolskiej.

Dwudziestego i piątego maja 992 roku zmarł Mieszko czyli Mieczysław i spoczął w katedrze poznańskiej. Rządy po nim objął syn Bolesław i prowadził dalej dzieło rozpoczęte przez ojca. Szerzył w państwie swem wiarę św., wznosił kościoły, fundował klasztory i uczynił z Polski państwo wielkie i potężne. Wreszcie koroną królewską ozdobił swe skronie. Po śmierci spoczął obok ojca.

Dziewięć wieków katedra poznańska przechowuje prochy swych dwóch pierwszych wielkich władców, a Złota kaplica sławną jest na całą Polskę. W niej bowiem mieszczą się w prostym kamiennym grobowcu szczątki ojca i syna, przed którymi naród chyli czoła. Naprzeciw tego grobowca stoi piękny pomnik Mieczysława i Bolesława. Mieczysław trzyma krzyż i ręką prawą wskazuje na niego, Bolesław patrzy na godło Chrystusa i wspiera się na mieczu. Nad pomnikiem tym obraz przedstawia burzenie bałwanów pogańskich przez Mieczysława, gdy naprzeciwko wisi obraz wyobrażający Bolesława Chrobrego i cesarza Ottona u grobu św. Wojciecha. Na suficie widzimy Boga Ojca w otoczeniu świętych Patronów polskich.

Ku tej Złotej kaplicy biegnie dziś myśl nasza i cześć oddaje Mieczysławowi, który dziewięć i pół wieku temu zaprowadzał chrześcijaństwo na ziemię piasłowskiej, kruszył bałwany i utwierdzał wiarę w prawdziwego Boga...

A. K.

Skarb najcenniejszy.

Z wielkiej łaski Bożej jesteśmy dziećmi świętej Matki Kościoła Chrystusowego wraz z całym narodem naszym, który dziewięć i pół wieków temu przyjął chrzest święty. Wiara nasza powinna być nam skarbem najcenniejszym, najdroższą spuścizną, jaką odziedziczyliśmy po ojcach i praojcach naszych. Dlaczego?

Wielki Apostoł Narodów, św. Paweł, w podniosłych słowach tłumaczy nam szczęście należenia do Kościoła świętego: »A przeto już więcej nie jesteście goście i przychodnie, aleście spółmieszczanie z świętymi i domownicy Boży, zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, w którym przedniejszym, węglowym kamieniem jest sam Jezus Chrystus, na którym wszystko budowanie spojęte rośnie w Kościół święty w Panu.« (Efez. 2, 19—21.)

Kościół nasz jest tedy *budowaniem Bożem*, którego część główną tworzy sam Jezus Chrystus. Jak wielkiem więc jest powołanie nasze, że i my należymy do tak wspaniałego dzieła Bożego! — Kościół święty jest ponadto *mieszkańiem Boga* wśród ludzi (Obj. św. Jana 21, 3), świątynią Bożą

i domem Bożym (I. Piotra 4, 17). A więc i nam mieszkać wolno w tych samych przybytkach Pańskich! — Jest dalej Kościół według słów Zbawiciela *winnicy Pańską* (Mat. 20, 1). Wszyscy zatem, którzy jesteśmy członkami jego, należymy tem samem do owych wybranych robotników w winnicy Bożej, którym tam wolno pracować dla szczęścia i zbawienia własnego. — Kościół jest również *owczarnią Chrystusową*; jesteśmy zatem owieczkami Zbawiciela, które On prowadzi, które karmi i poi, nad którymi rozciąga przemożną swą opiekę. — Kościół święty jest *ludem Bożym*, (ś. Piotra 2, 10) a jakżeż szczęśliwym jest naród, którego wodzem Pan nad wszystkie pany! — Jest Kościół ponadto ową *łodzią Piotrową*. (Łuk. 5, 1.) I otóż w tej łodzi my wszyscy płyniemy, a z nami Chrystus, który stoi u steru, który jednym skinieniem rozkazuje wiatrom i morzu, który nas wiedzie do szczęśliwej przystani życia wiecznego. — Jest wreszcie Kościół nasz święty *oblubienicą Pańską*, jest *Ciałem Jego*, a my tego Ciała członkami. (Efez. 1, 22 i 23; I. Kor. 6, 15.)

Oto znaczenie Kościoła Chrystusowego, a razem wielkość naszego szczęścia, że z łaski Bożej tego Kościoła dziećmi jesteśmy.

Kościół zaś świętego znamieniem najprzedniejszym jest *jedność* jego przedziwna. Jednym jest Kościół w swej wierze, w swej nauce, jednym w owych potężnie bijących źródłach łask Bożych, sakramentach świętych, jednym w najwyższym swym pasterzu, który nim rządzi w imię Chrystusa.

Kościół Boży jest *święty*, a tytuł ten zaszczytny zdobył go już od samego początku, od czasów apostołskich. Święty jest Kościół przez Boskiego założyciela swego, święty przez apostołów Chrystusowych, którzy go rozkrzewili, przez męczenników, którzy krew za niego przelali, przez tylu sług i służebnic Bożych, którzy w nim świętość zdobyli. Święty jest Kościół przez naukę swoją, przez swe sakramenta, modlitwy, nabożeństwa, przez to wreszcie, że zadaniem i dążeniem jego jest prowadzenie wszystkich do życia prawdziwie doskonałego, do żywota wiecznego.

Kościół Boży jest ponadto *powszechny* czyli *katolicki*. Obejmuje on świat cały i ludzkość całą od początku istnienia człowieka. Stary Zakon był figurą Kościoła Bożego, przygotowaniem na spełnienie się wielkich obietnic Bożych. Podobnym stał się Kościół Chrystusowy do owego ziarna gorzycznego, które wyrosło w drzewo wielkie i potężne, oceniające wszystkie narody. Wszyscy bez wyjątku powołani są do tego, ażeby się stać dziećmi Kościoła świętego i przyjdą zaprawdę owe czasy błogosławione, w których będzie tylko »jeden pasterz i jedna owczarnia«.

Jest wreszcie Kościół nasz *apostolski*, to znaczy związany węzłem nieprzerwanego nigdy następstwa z apostołami, a przez nich z samym Zbawicielem naszym, Jezusem Chrystusem.

Takiego oto Kościoła wielkiego, świętego dziećmi jesteśmy. Zaprawdę szczęście to prawdziwe i zaszczyt niezrównany. Nic więc dziwnego, że jeden z najznakomitszych uczonych i pisarzy katolickich następujące czyni wyznanie: »O święty, rzymski Kościele, Matko Kościołów i Matko wszystkich wiernych. Obym raczej zapomniał siebie samego, zanim o Tobie bym miał nie pamiętać. Niechaj język mój przyschnie do warg moich, gdybym nie pomniał na Ciebie i Ciebie nie położył na początku wszelkich radości moich«.

Gawęda

Kunegundy Petroneli Obłeciświatowej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

»Pewnie się cosik przydarzyć musiało Pani Kunegundzie, że tak już dawno nie odzywa się w Gawędzie. Albo Was choróbsko na łóżko powaliło, albo Was kto urzekł. A przecież tyle nowych czytelników przysporzyła »Przewodnikowi«, mówiąc do nich w te słowa: »Opłaci się, nie opłaci trzymać »Przewodnika«, sami się najlepiej przekonacie, przecie wedle samej Gawędy czytać go warto«. A to dla mnie wstyd teraz; zlakomili się ludzie na owe Gawędy, zapisali się na pocztę, a teraz wymyślają na mnie: »A gdzie Gawęda? a gdzie rady pani Kunegundy Petroneli?« Węć dopraszam się Was, byście się znów do pisania wzięli i tem poświadczyli, że nie jest niewiastą kłamliwą.«

Taki to list odebrałam w same Święta. Zaraz też za pióro wzięłam, chcąc pisać do Was, przecież czasu nie starczyło. Mościu mili, wybaczyć pewnie starej Kunegundzie to długie milczenie, gdy Wam powód wyłuszcę. Przedtem jednak, nim się na dobre rozpiszę, podziękować muszę tym wszystkim osobom, które przysporzyły abonentów »Przewodnikowi«. Choć to ja z tego nie mam zysku dla siebie, przecież zawsze mi milej, gdy się dowiem, że moje Gawędy więcej osób czyta.

A Wy wszyscy, nowi Czytelnicy i Czytelniczki, którzy mnie jeszcze nie znacie, nie myślcie przecież, że Kunegunda to babsko jakieś pychą nadętą albo i plotami. O, niech mnie Bóg strzeże od tego. Piszę po to te Gawędy do Was, by pogawędzić o niejednym, poradzić potroszku, usłyszeć też od Was »mało wiele« nowin.

Dawniej to mój małżonek, Janek Obłeciświat, Gawędami się zabawiał, teraz już jest kruchy, więc nie bardzo może. Ręka mu doskwiera, jakto na starość, więc biedaczysko nie może pióra utrzymać, przeto ja męża mego zastępuję w milej z Wami rozmowie. Witam Was też, nowi Czytelnicy, z całego serca i życzę, abyście byli z gazetki naszej zadowoleni, sami ją chętnie czytali i sąsiadom polecali. A jak tam której z niewiast leży co na sercu, niech się przedemną wywnętrzy i użali, bo kobieta kobiecie najlepiej poradzi i najlepiej ją zrozumie. Byście zaś nie myślały, że ja to kto inny, więc Wam się tu uroczystie przedstawiam: Godność moja — Kunegunda, Petronela Obłeciświatowa, obywatelka miasta Poznania, wierna żona swojego męża, szczęśliwa matka dziewięciorga dzieci.

Ale, ale, byłabym zapomniała, a miałam przecież wyłuszczyć powód, dlaczego tak dawno nie pisałam.

Oto widzicie, roboty na mnie tyle się zważyło, że rady nie było, jakto na Święta, a tu się jeszcze Jankowi zachciało wyruszyć w świat i to na samą wilią. Przedkładałam mu i prosiłam go, by mnie i dzieci na Święta nie opuszczał, lecz nic nie pomogło, dźiad swoje, a baba swoje, uparł się twierdząc, że wilią świętą musi spędzić na polu walki z dwoma starszymi synami, krewnikami i rozmaitymi przyjaciółmi i kochanymi czytelnikami »Przewodnika«. To też, moi mili, szykowania miałam niemało; to koło domu coś trzeba było obrobić, to tam coś zeszyć, to znowu paczkę na drogę przygotować, że anim się dobrze nie obróciła, a tu już wilią nadeszła. Ale też smutna była w tym roku, jak dotąd jeszcze nigdy, a już najgorzej to nam było po wieczery, że nie miał kto koledy zaintonować.

Przypomniało mi się, jakto w zeszłym roku Janek usiadł za stołem między dziećmi i ślicznie pieśni śpiewał. Aż się szło, urzęsy i światło w lampie migotało od tego śpiewania, a jak huknął: »hej koleda, koleda«, to mnie aż miska od kluczek z ręki wyleciała. Ale co tam, wyleciała, to wyleciała, a co było śliczne śpiewanie to było. Nic więc dziwnego, że w tym roku tak mi było markotno bez mego, że mnie aż wroba bolała od żalości i w gardle coś ścisnęło. Spać się

nawet nie położyłam, tylko we łzach czekałam, aby iść na pasterkę.

Chociaż nie byłam najpierwsza w kościele, dostałam się jednak do ławki przy wielkim ołtarzu, zatopiłam się w modlitwie. A tu nagle jak coś huknie, to znów kwiknie i pisknie, tak że aż mnie z klęczek porwało. Co to być może, myślę sobie, a tu huk od nowa i jakieś dudnienie słyszę, jakby na ze-psutej katarynce. Zmiarkowałam na końcu, że to organista takie brewerye na organach wyprawia, a najgorzej to już było, gdy się śpiewy rozpoczęły; coś innego organy grały, co innego naród śpiewał i jeszcze co innego organista. Uszy mi prawie popuchły od tego pięknego grania i serce bolało, że w tym naszym pięknym parafialnym kościele taki dławiduda takie awantury wyrabia i narodowi w modlitwie przeszkadza. Wszyscy przecież przyznać muszą, że to wtedy ani modlić się nie można; każdy tylko stęka, sapi, wzdycha i kręci się na wszystkie strony.

Jaka szkoda, że Janka mego wtedy w kościele nie było. Sękatym zagrałby organiście po grzbiecie i pokazał, jak to się powinno na dobrych organach przygrywać Dzieciatku Bożemu na chwałę, a ludziom na pociechę. Zna on się dobrze na granii, bo przecież w młodości na organistę się uczył i teraz by jeszcze pokazał co umie, gdyby nie to, że od reumatyzmu palce mu zeszywniały.

Zmartwiło mnie więc od samego rana to granie, tak że już cały dzień mi się jakoś nie udał. Już bo tak raz jest: wyjdiesz lewą nogą z łóżka, cały dzień jest zły; zmarkocisz się od rana, cały dzień masz frasunek. Więc ze mną też tak było.

Wybrałam się po niesporach do mojej przyjaciółki, starej Agaty, aby zobaczyć, co się u niej dzieje. Wchodzą tedy do niej, a ta biedaczka samuteńka leży w izbie. Zachorzała już przed Świętami, a że sama na świecie, bez męża i bez dziecka, bo wcześniej owdowiała, nie podał jej nikt łyżki strawy.

— Czemuś to po mnie nie przysłała, Agatko? — pytam ją.

— Jakże miałam przysłać, kiedy nikogo nie mam.

— No, a sąsiedzi? — pytam dalej.

— Sąsiedzi, sądny dzień u nich; klócili się przy wili, klóca się i przy święcie, nie pomnąc, że Bóg się narodził i ma być pokój na ziemi.

Żal mi się starej zrobiło; oporządziłam koło niej jak mogłam. Wychodząc, chciałam do tych dobrych sąsiadów wstąpić z prośbą, aby do mojej Agatki zajrzeli. Dochodzę do drzwi, a tu mnie jakieś głosy dolatują, więc stoję i słucham:

— Wej! Niech no pani patrzy, co moja Magdzia na gwiazdkę dostała od tej panny z ochronki od Bożego Ciała. Sam te pupuchnę, te parę pierników i orzeszków. Cały rok chodzi biedactwo do ochronki i tylko tyle dostało.

— Mogła pani tę paczkę tej pannie o łeb rznąć za to. Tyle aby dać dziecku za takie długie chodzenie!

Uciekłam na ulicę, nie słuchając końca, bo bałam się, że wejdę do mieszkania i tym kobietom co brzydkiego powiem. Takiej niewdzięczności tom jak żyję nie widziałam jeszcze.

Dadzą dobrzy ludzie gwiazdkę dziecku, choć dać nie potrzebują, to jeszcze matce złe i za mało. Zamiast to nauczyć syna czy córkę, aby poszli podziękować, w rękę pocałować jak się przynależy, to jeszcze wymyślają i to głośno przy dzieciach, aby się dziecko zawczasu nauczyło klótni i wymyślań. Jak się też Boga nie boją te niewiasty!

W drugie święto za to miałam chwilę uciészna. Opiszę Wam ją później, dzisiaj już nie mogę, bo nasz kochany ksiądz redaktor nie da więcej miejsca w »Przewodniku«. Mówi, że na babskie pisanie i tak już dosyć. Zostańcie mi więc zdrowi, kochani Czytelnicy, za dwa lub trzy tygodnie odezwie się znowu do Was

Wasza

Kunegunda Petronela Obłeciświatowa.

Nasze obrazki.

Leon Czarliński, poseł do sejmiku i parlamentu.

Rzadką uroczystość 40-letniego jubileuszu działalności poselskiej obchodził dnia 12-go stycznia sędziwy poseł Leon Czarliński, przedstawiciel powiatu chojnickiego. — Poseł Czarliński zasiada w sejmie pruskim od roku 1876, a w parlamencie od roku 1877. W jego działalności parlamentarnej nastąpiła raz tylko jednorazowa przerwa, a było to w latach pomiędzy 1884 i 1886.

Nietylko na arenie poselskiej zasłużył się wielce poseł Leon Czarliński, ale także i w pracy obywatelskiej, zwłaszcza w Prusach Królewskich. Wszędzie, gdzie chodziło o dobro narodowe, stawał do szeregu — nie zawsze jako przywódca, ale także jako pionier i stróż, aby pilnować sprawy ojczyzny. Nietylko serdeczne słowa, tchnące zawsze serdeczną miłością Ojczyzny, ale także czyny jego, jako zastępcy narodu i obywatela, jednały mu serca szerokich mas. — Niewiele z naszych posłów cieszyło się taką miłością, przywiązaniem i zaufaniem ludu polskiego, jak właśnie Leon Czarliński. To też nikogo innego, lecz jego właśnie wysuwano na placówki najwładniejsze, na których zwyciężał, gdzie inni nie byłby zwyciężyli. — Za czystość jego żywota, za umiłowanie Ojczyzny, za wylanie i serdeczność, za niezłomność i wytrwałość, za świetny przykład, jaki dawał w doli i niedoli szerokim warstwom ludowym, niech będzie posłowi Leonowi Czarlińskiemu cześć i chwała, niech Bóg osładza jego sędziwe lata i zachowa go nam jak najdłużej w czerstwym zdrowiu!

Leon Czarliński urodzony 30 października 1835 r. w Chwarzewie w Prusach Królewskich, uczęszczał do gimnazjum w Chojnicy i Chełmnie, słuchał prawa na uniwersytetach we Wrocławiu i Berlinie, a później gospodarzył na majątku swym w Ostaszewie pod Toruniem.

Korfu, wyspa grecka, z pałacem cesarza Wilhelma.

Rządy czwóroporozumienia uważały sobie za obowiązek część armii serbskiej przewieźć na miejsce zbliżone do wybrzeża albańskiego, aby uchronić ją od głodu i zniszczenia. Ponieważ należąca do Grecji wyspa Korfu w morzu Śródziemnym odpowiadała wymaganym warunkom,

zajęły ją w imieniu czwóroporozumienia wojska francuskie. Jeden z oddziałów wywiesił chorągiew francuską, zajął zamek Achillejonu, własność cesarza Wilhelma, stację telegraficzną i koszarę. Rządowi greckiemu doniesiono, że nie powinien sprzeciwiać się krótkiemu pobytowi Serbów na wyspie. Nie chodzi o zajęcie jej, na co daje czwóroporozumienie podobno wszelkie gwarancje.



Złoty jubileusz kapłaństwa X. biskupa Koruma z Trewiru. Procesja do katedry.



Leon Czarliński, poseł do sejmiku i parlamentu.



Korfu, wyspa grecka, z pałacem cesarza Wilhelma, zajęta przez wojska francuskie.

Ze świata katolickiego.

Arcybiskup Matthew, głowa starokatolików w Anglii i pięciu biskupów jego poddało się zupełnie zwierzchnictwu Ojca św. Sekta starokatolików, istniejąca w Niemczech, Szwajcarii i innych krajach, zmniejszała się stale. Spora grupa sekciarzy, nie chcących uznać nieomyślności papieża, przebywała w Anglii; obecnie przeszła ona zupełnie na łono prawdziwego Kościoła katolickiego.

Z dyecezyi.

Z archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej.

— Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz dr. Dalbor zamianował kanonikiem metropolitalnym w Poznaniu w ubiegły czwartek X. Czesława Meissnera, dotychczasowego proboszcza parafii jeżyckiej i oficjała.

— X. Arcybiskup dr. Dalbor wydał rozporządzenie, aby podczas obecnej wojny w Litanii do Matki Boskiej na końcu po słowach »Królowo Różańca« dodawano inwokację »Królowo pokoju, módl się za nami«.

— Z »Kościelnego Dziennika Urzędowego« wyjmujemy następujące wiadomości:

Archidyecezya gnieźnieńska.

Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup zamianował: X. profesora i radcę konsystorskiego dr. Taczaka prezesem, a X. kanonika i prałata dr. Goczowskiego oraz X. kanonika i regensa Beyera asystentami sądu małżeńskiego. X. subregensa monsignora lic. Krzeszkiewicza obrońcą węzła małżeńskiego.

(Dalszy ciąg w Dodatku.)

Komendę udzielono od 1 stycznia 1916 roku: X. komendarzowi Mielcarskiemu z Strzelca na beneficjum w Chlewiskach, X. wikaryuszowi Jankemu z Kucharek na beneficjum w Kotlinie i Magnuszewicach. Administracyę powierzono dnia 1 stycznia 1916 roku: X. komendarzowi Spychalowi z Kotliny parafii w Strzelcach. Na wikaryaty powołano od 1 stycznia 1916 roku: X. wikaryusza Domagałę z Mogilna do Zdun, X. administratora Konopczyńskiego z Chlewisk do Pobiedzisk, X. wikaryusza Felickiego z Parkania jako wikaryusza substytutu do Kucharek i Kuchar, X. wikaryusza Rychlewskiego pozostaje nadal w Kobylinie. — **Archidiecezja poznańska.** Komendę otrzymał od 1 stycznia r. b.: X. Bajerowicz, wikaryusz z Szamocina, na beneficjum w Drzeczku. Na wikaryaty powołano od 1 stycznia r. b.: X. Szymoniaka, wikaryusza z Jedli, do Wielkich Strzelc i X. Sutarskiego, wikaryusza z Wielenia, do Szamocina.

Z dyecezyi chełmińskiej.

— W orędowniku dyecezyalnym ogłosił Najprzewielebniejszy X. Biskup dr. Augustyn Rosentreter w sprawie aresztowania księży dyecezyi chełmińskiej na początku wojny następujące oświadczenie z datą dnia 15 grudnia roku 1915: »Na początku wojny aresztowano w sierpniu roku 1914 różnych księży dyecezyi naszej, po większej części tylko na krótki czas. W kilku domach proboszczy i w kilku kościołach odbyły się rewizye w poszukiwaniu rzekomo ukrytej broni. Wskutek tego zwróciłem się do generalnych komend 2, 17 i 12 korpusu armii oraz do komendatury w Chełmie, do gubernatora w Grudziądzu i w Toruniu i do ministra wojny z zapytaniem, czy i jak winę udowodniono odnośnym kapłanom. Otrzymałem odpowiedź, że odnośnym księżom, których dla bezpieczeństwa aresztowano, nie udowodniono żadnej winy i że rewizye w kościołach i domach proboszczowskich nie wykryły nic obciążającego. Generalna komenda 2 korpusu armii wydała następujące oświadczenie: »Na łaskawe pismo z dnia 12 b. m. donoszę wnieście w odpowiedzi: Prawdą jest, że w pierwszej chwili stanu wojennego różnych duchownych katolickich oddziały wojska aresztowały. Spowodowały to donosy i podejrzenia ze strony prywatnej.

Przesłuchy aresztowanych i rewizye w poszczególnych przypadkach wykazały nieprawdziwość podanych zarzutów i generalna komenda, o ile wogół dowiedziała się o takich zajęciach, zarządziła natychmiast uwolnienie z aresztu.

Także generalna komenderujący był kilkakrotnie spowodowany do wyrażenia odnośnym proboszczom swego ubolewania, iż przesada w zapale albo też zawiść wtrąciły ich w tak fatalne położenie. Dowódcy oddziałów wojska otrzymali też potępną nakaz, aby nie zważali zaraz na gołe podejrzenia i w danych razach pociągali donosicieli do odpowiedzialności. O ile można tu było stwierdzić, żaden z aresztowanych duchownych nie ma żadnej winy.

A więc przekonanie, jakie wyraziłem dnia 10 sierpnia 1914 roku, iż oskarżenia i podejrzenia okazały się bezpodstawne, ziściło się ku mej radości i zadowoleniu.

X. Biskup Chełmiński + Augustyn.



Wiadomości bieżące.



W sejmie pruskim

rozpoczęły się posiedzenia w czwartek. Poprzednio nastąpiło w zamku królewskim uroczyste otwarcie sejmiku *mową tronową*, którą w zastępstwie cesarza odczytał kanclerz Bethmann-Hollweg. Mowa tronowa zawierała na wstępie pogląd na położenie na placu boju, dla oręża niemieckiego chlubne. Dalej zapowiedziano w niej nowe podatki na różne nadzwyczajne wydatki, związane z wojną. Przy końcu dawała mowa wyraz przekonaniu, iż z ufnością w zwycięstwo można patrzeć w przyszłość.

Pierwsze posiedzenie zajął marszałek, hr. Schwerin-Löwitz, dłuższemu przemówieniem patriotycznym. Następnie przedłożył minister skarbu, dr. Lentze, kosztorys dochodów i wydatków państwa na rok przyszły. Zaznaczywszy, że wskutek wojny zmniejszyły się dochody z kolei i z loteryi, z podatków, żądał ministra podwyższenia tychże dochodów o sumę 100 milionów. Ma ono zastąpić podwyższenie dodatków podatkowych i podatku uzupełniającego. Zwróciwszy uwagę na nękanie rolników, jako to odbudowanie Prus Wschodnich, rozbicie sieci kolejowych, wyraził mocną nadzieję, że sejm spełni to żądanie z ochotą.

Parlament niemiecki

podjął przerwane przed świętami obrady we wtorek. Załatwiwszy się krótko z trzema zapytaniami posła Liebknechta, przyczem nie obyło się bez utarczki, przystąpiono do omawiania sprawy *wyżywienia ludności*, która zajmowała parlament aż do piątku. Tak sekretarz stanu, dr. Delbrück, jako i inni mówcy godzili się na to, że istniejące zapasy żywności wystarczą. Tylko co do podziału żywności były zdania podzielone o tyle, że z jednej strony obwiniano rząd, że nie przedsięwziął skutecznych kroków ku równomiernemu podziałowi i nie ukrócił spekulacji, a z drugiej strony brano rząd w obronę a zwalano winę na rolników. Na zarzuty, czynione rządowi, odpowiadał podsekretarz stanu, dr. Michaelis, który przy tej sposobności nawoływał do oszczędności z chlebem. Na ogól obrady nie zawierały nic nowego. W końcu przyjęto rezolucję komisijną.

Wojna.

Ubiegły tydzień obfitym był w ważne wypadki, ale mimo to nie podniosły się widoki rychłego końca wojny.

Na froncie rosyjskim

były mniejsze potyczki w okolicy Illukst i Berezyny, natomiast w Galicyi wschodniej, na Bukowinie i w Bessarabii toczyły się zacięte bitwy nad Strypą, nad Dniestrem, pod Toporoc i Barancze i wreszcie pod Czartoryskiem. Nadzwyczajne wysiłki rosyjskie, aby przełamać front wojsk austriackich, nie doprowadziły do celu, tylko odbiły się na atakujących bardzo ciężkimi stratami.

W Czarnogórze

wojska austriackie zdobyły silnie obwarowaną górę Łowczę, oddaloną o 10 km. od stolicy Cetynii, poczem wkroczyły do tego miasta. Król wraz z rodziną już poprzednio wyjechał. Wojska czarnogórskie wycofały się w kierunku granicy albańskiej.

W ostatniej chwili nadchodzi wiadomość, że Czarnogóra poprosiła Austrię o pokój.

Nad cieśniną dardaneelską

wycofali Anglicy i Francuzi wojska swoje z półwyspu Gallipoli, gdzie zajmowały pozycje pod Sedil Bar. Tem samem zakończyła się wyprawa przeciwko cieśninie dardaneelskiej.

Na pograniczu austriacko-włoskiem

toczyły się nowe gwałtowne walki działowe na całym prawie froncie, nigdzie jednak nie przyszło do większych ataków piechoty.

Na zachodnim froncie

odpały wojska niemieckie gwałtowne ataki francuskie pod Massiges i le Mesnil w Szampanii. Pozatem odbywały się walki podkopowe i lotnicze.

Parlament angielski

przyjął nową ustawę o przymusowej służbie wojskowej w drugich obradach 131 głosami przeciw 39. Przedstawiciele robotników w ministerstwie, którzy poprzednio złożyli urzędy, cofnęli swe dymisy. Za jedyną jednak związką robotniczą zwalczałą zacięcie nową ustawę i grożą ogólnym bezrobociem.

Poradnik prawny.

Sz. P., Kosieczyn. Pan masz prawo żądania całych zasług; musi Pan skarżyć do sądu.

G. F. S. No. 50. Musi Pan skarżyć o komornę; niech Pan stawi do sądu wniosek o wyznaczenie zastępcy dla owego lokatora, który jest na wojnie. Radzimy stanowczo wziąć sobie adwokata.

W. D., Gostyń. Musi się Pani wyprowadzić.

W. L., Romanowo. Wyrażnego przepisu niema na to, podług naszego zdania niema soltyś prawa do niczego.

A. W. 108. Jeśli Państwo płacicie właścicielowi wszelką dzierżawę, to nie może żądać, byście się Państwo wyprowadzili. Jeśli jednakże Państwo nie płacicie, to mógłby wogóle nie dać Pani pomieszczenia i skazać męża Pani i Panią o eksmisyę.

Anna St., Gredzisk. 1) Za marki nie może Pani chwilowo nie otrzymać. 2) Żony podoficerów nie otrzymują wyższego wynagrodzenia.

M. M. Jeśli Pani mieszkasz już dwa lata w tej wsi, to nie mogą Pani wyrzucić.

B. P. 1. Jeśli mąż uznał dzieci przedślubne za swoje, to mają te dzieci prawo do całkowitej zapomogi i także za cały czas dawniejszy; niech Pani pisze do landrata, a gdy to nie pomoże, do ministra spraw wewnętrznych do Berlina. 2. Bez procesu nie mogą Pani wyrzucić; różniwy bardzo porozumieć się z właścicielem i płacić mu choć połowę komornego.

M. M. K. Nie ma Pani żadnego prawa do zapomogi.

A. R. Mąż Pani ma prawo żądania renty wojskowej za czas od 15 lutego; tak samo renty inwalidzkiej. Wniosek tak o jedną jako i drugą rentę najlepiej stawić do landrata.

J. R. 1. Pogłoska o rozpuszczeniu żołnierzy, którzy ukończyli 45 rok życia, jest zupełnie bezpodstawną; 2. o zapomogę za dawniejsze 3 miesiące należy się starać u landrata.

— **Paulina Leanczak z Jarocina** prosi o wiadomość o bracie swoim, **X. Ludwiku Leanczyku** z Warszawy, którego wojska rosyjskie zabrali z Prus Wschodnich.

Skrzynka do listów.

— **A. Stoma, Żegrze.** Listów, dotyczących rodziny, nie umieszczamy.

— **Z. Hoffmann, Szamotuły.** O ile nam wiadomo, pensjonaty w Krakowie są otwarte.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Poznań.** **Katol. Tow. służby żeńskiej pod wezw. Matki Boskiej Różańcowej.** Walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 23 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku obrad sprawozdanie sekretarki, skarbniczki, bibliotekarki, kierowniczkę Schroniska, wybór zarządu i wykład. O liczny udział prosi **X. Patron.**

— **Poznań.** Walne zebranie członków kasy pogrzebowej **Bractwa św. Anny** odbędzie się w niedzielę, dnia 30 stycznia, po nie-

szporna w zakrystyi kościoła Pofranciszkąńskiego. Członków, którzy od więcej niż pół roku zalegają se składkami, uprasza się, aby uiszcili się z nich przed walnem zebraniem.

— **Poznań.** Zebranie Towarzystwa Matak i Wychowawczyń „**Zdrowie**” odbędzie się w niedzielę, dnia 23 b. m., o godzinie 4 po południu na małej sali Doma Królowej Jadwigi. Wykład wygłosi p. dr. Rydlewska na temat: „O wychowaniu dziewcząt”. — Po zebraniu wspólny podwieczorek, na który zapraszamy wszystkich członków. Zarząd.

Kto nie odbiera regularnie „Przewodnika Kat.” z poczty, niechaj upomni się o zaległe egzemplarze u listowego lub na odpowiednim urzędzie pocztowym, gdzie pismo nasze zamówił. Nie czekać z upomnieniem o pocztę długo, ale z razą upomnieć się trzeba. Jeżeli to nie pomoże, prosimy o dokładne stwierdzenie sprawy i w danym razie o uwiadomienie nas, abyśmy stosowne zażalenie wnieść mogli do głównej dyrekcji poczty. — Ekspedycja nasza dostarcza pocztę regularnie tyle gazet, ile potrzeba. Jeżeli na pocztę zabrakło egzemplarzy, wtedy ona się upomni w ekspedycji, a te abonenci nie nie kosztuje. — Wszelkie zażalenia na nieregularne dostarczanie „Przew.” wnosić prosimy przede wszystkim do poczty i jej urzędników.

KALENDARZ.

Niedziela (3-cia po Trzech Królach), 23 stycznia, Zaślubiny Najów Maryi Panny, Jana Jasnuszka.
Poniedziałek, 24 stycznia, Tymoteusza b. i m.
Wtorek, 25 stycznia, Nawrócenie św. Pawła.

Adorację Najów Sakramentu mają następujące parafie:
Niedziela — Kaźmierz i Gniewkowo.
Poniedziałek — Rogierówko i Góra pod Inowrocławiem.
Wtorek — Ludomy i Grabie

Sroda, 26 stycznia, Polikarpa b. i m.
Czwartek, 27 stycznia, Jana Złotoustego b. i m.
Piątek, 28 stycznia, Karola, Hidenfonsa.
Sobota, 29 stycznia, Franciszka Salezjusza.

Czwartek — Oborniki i Ostrowo pod Gniewkowem.
Piątek — Obrzycko i Parkanie.
Sobota — Polajewo i Pieranie.

Dr. Falgowski
Klinika dla Kobiet
Poznań, Rycerska 36
naprzeciw król. biblioteki.
Telefon 2075.

Elektryczne lampki, 5 godz. światła, po M. 1,50, osobny element M. 0,50.

100 godzin, 1/4 litr. nafty, 1/2 litr. świecy jasno lampka z regulacją, sztuka M. 0,60, tuz. M. 7,00.

Szafki żelazne do wmurowania w ścianę po M. 27,00. kasety do pianidy po M. 6,00 za sztukę. — Wysyłka za zaliczką. — Adres: Zielińkiewicz & Mińkiewicz, Poznań (Poznań, Neustr. 7/8).

Zakład dentystyczny
Wprawianie sztucz. zębów — Plomby — Zatrutowanie nerwów i leczenie chorych zębów. Wszelkie operacje bez bólu.
A. Zagoda, dentysta,
Krzywizna, Rynek.

Poszukuje 150 ludzi

100 dziewczyn i 50 chłopów na folwark w okolicy Wrocławia. — Dziewczyny dziennie 1,50 M., chłopcy dziennie 2 M., kartofle i dziennie 1/2 ltr. mleka. Jest wiele akordu. — Odjazd 1-go lutego. Zgłoszenia przyjmujecie przedsiębiorca (171)

Sylwester Wiesa
Obersitzko, Kr. Samter.
Prov. Posen.

Służący porządna i wesółka, która musi umieć gotować, prać i prasować drobną bieliznę, potrzebna na wysokie zastęgi od 1-go kwietnia. Osobiste przedstawienie konieczne. Kosztów podróży się nie wraca. Wiejskie dziewczęta do lat 25 mają pierwszeństwo.
Kowalik, Księgarnia Kujawska, Inowrocław, ulica Fryderykowska. (148)



Wiele ?? pieniędzy zarobi każdy gdy będzie posiadał mój **cennik** na zegarki, łańcuszki, pierścionki, stemple, drukarnie, lampki, portmonetki, noże, kosy, brzytwy, śpilki, płyty, gramofony, sławne Allegro harmoniki, flety, skrzypce, klarnety oraz książki do nabożeństwa i powieściowe.

Liczne zamówienia i podziękowania świadczą o taniej i rzetelnej sprzedaży. Proszę napisać Panu zaraz do mnie swój adres, a chętnie każdemu ten cennik darmo i franko nadesłam.

Adres: **M. Danecki**
Poznań — Posen
St. Martinstrasse Nr. 58.

Dominium Siemianowo
per Denischthal
powiat Gniezno
potrzebuje na 1. kwietnia 1916
kilka rodzin
robotnych
z zaciężnikami, na wysokie zastęgi i deputat. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dominium.

Polecamy gorąco książeczkę, którą napisał

Ks. Bolestaw Żychliński
Słowo do ludu
Przewodnik
do częstej Komunii św.

Kto przystępuje częściej do Komunii św., pragnąłby przygotować się do niej i złożyć dziękczynienie po Komunii św. nie zawsze w tych samych słowach, lecz co dzień inną modlitwą i inne akty ofiarować Panu Bogu.

Nie znajdzie się takich modlitw w zwykłych książkach do nabożeństwa. Dla tego autor w tej książce napisał na każdy dzień tygodnia przygotowanie i dziękczynienie do Komunii św., a napisał nadzwyczaj jasnym i przystępnym językiem. Książeczka jest prawdziwym przewodnikiem do częstej Komunii św.

Książeczka zawiera stron 304, mieszczą się w niej 4 obrazki, a kosztuje w oprawie 1,20 mk., z przesyłką 1,30 mk., za zaliczką 1,45 mk.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
w Poznaniu, ulica św. Marcina 69.

Potrzebny od 1. 4. 1916 r. na mały majątek, trzeźwy, pracowity (176)

Kowal
z zaciężnikami, znający także pracę stelmachską — bez kół. — Zgłoszenia do **Dom. Jarenty p. Rohenscha.**

Potrzebnych zaraz **2 borowych** (leśników) i **elew gosp.** bezpłatny, najchętniej z gospodarstwa. — Zgłosz. do **Dom. Wojnowice p. Suk.**

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w poniedziałek dnia 7. lutego 1916 r. o godzinie 1/4 4-tej po poł. w lokalu bankowym w Bytniu.

Porządek obrad:

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1915.
2. Przyjęcie bilansu, udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania i uchwała co do podziału zysków.
3. Wybór 2 członków Rady Nadzorczej.
4. Uchwała wynikająca z § 49 prawa spółkowego.
5. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1915 będzie wyłożone od jutra w lokalu bankowym na prośbienie w Bytniu.

Bytni, d. 22. stycznia 1916.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza
K. Motty, prezes.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

- Droszew**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per Kotowiecko.
- Gniezno**, Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie E. G. m. b. H. Gnesen.
- Jarocin**, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.
- Jutrosin**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.
- Kościan**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen).
- Koźmin**, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.
- Lubasz**, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch. (Kr. Czarnikau).
- Lobżenica**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.
- Mchy**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emechen.
- Ostrów**, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo i. Pos.
- Poznań**, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen.
- Raszków**, Bank Ludowy Raszków E. G. m. u. H. Raschkow.
- Siemianice**, Bank Ludowy E. G. m. b. H. Siemianice.
- Trzemeszno**, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Tremessen.
- Uścicie**, Volksbank zu Usc. E. G. m. u. H. Usc.
- Witkowo**, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. u. H.

Pismo św.

Nowy Testament.

Ewangelie i Dzieje Apostolskie.

Krótkim komentarzem opatrzył X. Józef Kruszyński

Czas Adwentu nadszedł. Każdy obywatel w wieczorach długich chwytając książkę pożytek dla duszy przynoszącą. Któraż książka przyniesie więcej korzyści niż Pismo św. niż Ewangelie? Niestety wydania całego Pisma św. zbyt są drogie i niedostępne dla ludu. Wydanie nasze podaje najważniejsze księgi Nowego Testamentu: Ewangelie i Dzieje Apostolskie w osobnym, bardzo tanim wydaniu. Każdy je nie trudno z pomocą objaśnień dodanych, będzie mógł z pożytkiem czytać.

Stron 492. Format kieszonkowy. Cena w oprawie płóciennnej tylko 1,40 mk., z przesyłką 1,60 mk., za zaliczką 20 fen. więcej. — Zamawiać można w

Drukarni i Księgarni św. Wojciecha

— w Poznaniu, św. Marcin 69. —

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet am Montag, dem 7. Februar 1916 um 1/4 4 Uhr nachm. im Banklokal in Bythin statt.

Tagesordnung:

1. Jahresbericht pro 1915.
2. Annahme der Bilanz, Entlastung des Vorstandes und Aufsichtsrates u. Beschlussfassung über Verteilung des Reingewinnes.
3. Wahl von 2 Aufsichtsratsmitgliedern.
4. Beschlussfassung betr. § 49 d. Genossenschaftsgesetzes.
5. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Jahresbericht pro 1915 wird von morgen ab im Genossenschaftslokale im Pfarrhause in Bythin ausliegen.

Bythin, d. 22. Januar 1916.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Der Aufsichtsrat
K. Motty, Vorsitzender.

Zwyczajne Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w niedzielę dnia 30-go stycznia b. r. o godz. 3-ciej po południu na sali p. Tuszewskiej w Obrze.

(290)

Na porządku obrad:

1. Przedłożenie obrotu rocznego, obrotu zysków i strat oraz bilansu za rok 1915.
2. Przyjęcie tychże i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
3. Podział zysków.
4. Uchwała wynikająca z § 49 prawa spółkowego.
5. Obrót 4 członków Rady Nadzorczej.

Wnioski bez uchwał.

Rachunki kasowe za rok 1915 wyłożone będą od jutra w lokalu bankowym.

Obrz, dnia 15. stycznia 1916.

Bank Ludowy (E. G. m. u. H.)

X. Pałkowski. Szopiński. Nowakowski.

Sprzedaż na raty.

Polecamy:

Młocarnie motorowe

— „KOLUMB” —

z kompletnym czyszczeniem

Młocarnie szerokobijące i sztyłtowe

Maneże — Wialnie

H. Cegielski Tow. Akc. Poznań.

Najstarsza polska fabryka.

Nowa książka dla żołnierzy!

Pieśni żołnierza

Zbiorek pieśni kościelnych na czas wojenny.

TREŚĆ: 1) Pieśni adwentowe. 2) Kolędy na Boże Narodzenie. 3) Pieśni postne. 4) Pieśni wielkanocne. 5) Pieśni na Boże Ciało. 6) Pieśni o Najśw. Maryi Pannie. 7) Pieśni przygodne. 8) Pieśni na czas wojenny.

Książeczka niniejsza zawiera wszystkie najwięcej znane i lubione pieśni. Polecamy gorąco rozpowszechnienie i wysyłanie tej książeczki do walczących braci naszych, w miejsce bezwartościowych, nieraz nieopatrzonych w „imprimatur” władzy duchownej innych książek.

Cena 10 fen., z franko przesyłką 13 fen.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu — ulica św. Marcina 69.

DOM. PNIEWY
per Gonsawa

potrzebuje od 1. kwietnia rb.

kowala

umiejęć. prowadzić młocarnię

Dom. Dzierzanów
per Kuklinów,

stacya kolejowa Dzierzanów,

potrzebuje od 1. kwietnia 1916

dobrego kowala.

Pięgi

żółte plamy

opalenizna itd. usuwa pod gwarancją Axela-krem 1/2 st. 1,00 Mk. 1/4 st. 1,30 Mk., Axela-mydło 1 kaw. 75 t., 2 kaw. 2,00 Mk. (36)

J. Gadebusch

Poznań — Posen O. I. (Oddz. D.) ul. Nowa 7/8.

Zdrowie jest majątkiem!

Ziółkowa herbata

z bora taryg siego najlepszy medycynalny środek domowy.

Herbata na reumatyzm, nerwy, prze czyszczenie krwi, dolegliwości pęcherza. Herbata płucna, na dolegliwości nerkowe, na odłuszczenia, bezsenność, wyrzuty skórne i upiększenie płci. W paczkach po 1 mk., 5 paczek 4,50 mk. Prawdziwe tylko ze św. Kilianem.

R. Wojtkiewicz,

Drogeria Teatrna, Poznań, ul. Pawła 2. Telefon 1135.

Wysyłać tylko za zaliczką poczt.

Siwym włosom

przywraca pod gwarancją pierwotny kolor

Axela-Regenerator-włosów butelka 2,00 mk.

Tylko prawdziwe z nazwą „Axela”. (1016)

J. Gadebusch,

Poznań, Posen O. I. (Oddz. D.) ulica Nowa 7/8.

Od 1. kwietnia rb. potrzebny

maszynista,

dobrze wyszkolony, do prowadzenia pług motorowego systemu Stocka, najchętniej żonaty. Zgłoszenia do (175)

Dom. Chętkowo (Kelke) per Althöyen.

2 fernali

1 skotarz

potrzebnych na wysokie zasługi i deputat Zgłoszenia do eksp. Przew.

Katol. pod nr. 165.

Ucznia

syna z toczwiwej rodziny, który pragnie wyucz.

się piekarstwa, najchętniej takiego, który już był w nauce, przymie zaraz firma Kurios, Brody, Kr. Neutomischel.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w **niedzielę 30-go stycznia r. b. o godzinie 12-tej** w południe na sali parafialnej w **Ostrowogu**.

Porządek obrad.

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1915, uchwała co do po. ziały zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
 2. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej i 1-go zastępcy.
 2. Uchwała ze względu na § 49 prawa spółkowego.
 4. Wnioski bez uchwał.
- Sprawozdanie kasowe wyłożone w lokalu bankowym.
Ostrowóg, 16. stycznia 1916.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

Rada Nadzorcza.

Piotr Mielecki, prezes.

Starszy człowiek

były gospodarz przyjąłby miejsce zastępstwa gospodarza. Zgłoszenia do eksp. Przew. Kat. pod nr. 166.

Szukam na moje stare miejsce do polnej pracy:

16 dziewczyn, 4 chłopaków.

Płacidziewczyn 1.70—2.20 M., chłopaków 1.80—2.20 M., 1 litr mleka dziennie, 30 fcnr. kartofli na tydzień. Od azd 1-go marca. To drugie zamieszczone w kontrakcie. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje (177)

Włódarz Teodor Trafis Neuteich — Neumark Briesen.

Od 1. 4. 16 potrzebny jest na probostwie w Balaie

człowiek do koni

i pracy gospodarczej na wysokie zastęgi, może być żonaty albo wdowiec lub kawaler. — Zgłoszenia przyjmuje J. Okoniewski. (163)

Urzędnik gospodarczy

wdowiec, energiczny, wolny od wojskowości, w śred. wieku, poszukuje posady od 1-go lutego. Zgłoszenia do eksped. Przew. Katol. pod nr. 153.

2 fernali żonaty

na deputat i zastęgi przyjmie (159)

Dominium Dachowo

stacya Kórnik.

Szukam dzierżawy ogrodu 1-2 mórg

wraz z mieszkaniem i przynależnościami stós. dla ogrodowego, w mieście lub w okolicy, zaraz lub od 1. kwietnia. Także przyjmę miejsce jako ogrodowy w cmentarzu. — Łask. of. uprasza się przest. Przew. pod nr. 110.

Gospodarstwo

wielkości 96 mórg w powiecie Kościańskim, bez wymiaru, jest zaraz tania do nabycia. Zgłosz. przyjm. Białe, Kobylniki per Kosten. (142)

Włódarz

z zaciętnikiem, wolny od wojskowości, na deputat i wysokie zastęgi.

Fornal

z zaciętnikiem (1 lub więcej) potrzebni od 1-go kwietnia 1916. na 400-morg. folwark (probostwo w okolicy Gniezna). Kościół i szkoła w miejsc. — Zgłoszenia do ekspedycji Przew. pod nr. 107.

Potrzebni od 1-go kwietnia wolni od wojskowości:

włódarz do zaciagu

z zaciętnikiem i

kowal-maszynista

z czeladnikiem.

Pierwszeństwo ma taki kowal, który jest obeznany z prowadzeniem motorów elektrycznych. — Zgłoszenia przyjmuje

Majętność Samostrzel

(Bz. Bromberg). (52)

Potrzebni zaraz albo od 1-go kwietnia wolni od wojskowości

kowal-maszynista,

fornale,

robotnicy

z zaciętnikami na wysokie myto i deputat. (145)

Probostwo Boleszyn

Kr. Strassburg W/Pr.

Dom. Osiek p. Kościan

poszukuje od 1. 4. 16

dobrego kowala

również potrzebny zaraz lub później (100)

włódarz energiczny.

Oboje z zaciętnikiem.

Ucznia kowalskiego

przyjmie Fr. Szmania, Sroda-Schroda. (44)

Dom. Piaski per Kruschwitz potrzebuje od 1. kwietnia 1916

kowala-maszynistę

z czeladnikiem kowal-skim. Przy zgłaszaniu się dołączyć kopie świadectw

Włódarza

— i —

stelmacha

z zaciętnikami

przyjmie od 1. 4. 1916

Dom. Sepno II

Per Porthof.

Od 1. 4. 1916 potrzebny

kowal

żonaty, obeznany dokładnie z reperacją wszelkich maszyn roln. Zucznem mają pierwszeństwo. Tamże — potrzebny

włódarz

z zaciętnikiem. Zgłoszenia do eksped. Przew. Katol. pod nr. 163.

Majętność Sierniki

pod Rogoźnem-Rogasen potrzebuje od 1. 4. 1916

kowala-maszynisty

z pomocnikiem. Zgłosz. do zarządu Siernik.

Zdolny i pilny (92)

kowal

i owczarz

na wysokie zastęgi i deputat potrzebni od 1. kwietnia b. r. Zgłoszenia przyjmuje

Dom. Niem. Przysieka

Kr. Schmiegel.

Poszukuję (53)

forczpana

samotnego i trzefwego na całkowitem utrzymaniu. Pensja podług umowy.

Dom. Pierzchno

per Pierschno.

Sumiennego (144)

stelmacha

z własnymi porządkami, na deputat i ordynaryja poszukuje zaraz lub od 1-go kwietnia 1916

Dom. Gajewo

per Osterbitz West-Preussen.

Z powodu zaciągnięcia do wojska jest

interes rzeźnicki

dawno istniejący i dobrze prosperujący z matem miasteczku, zaraz lub później do wydzierżawienia. Zgłoszenia piśmienne pod nr. 154 do eksp. Przew. Kat.

Zgrabna

pokojuwka

któraby służącego zupełnie zastąpić umiała, potrzebna zaraz na wieś. Zgłoszenia z podaniem wieku, wysokości wymagającej pensji i kopiami świadectw proszę nadsyłać do eksp. Przew. Kat. pod nr. 198.

Kowal-

maszynista

potrzebny zaraz albo od 1. 4. rb. na deputat i wysoką pensją. Piśmienne zgłoszenia uprasza (162)

Dom. Rogaczew Mały

(Klein Rogaczewo).

Dom. Konojad, k. Kosten

per Porthof

stacya kol. Gross Sepno potrzebuje zaraz lub od 1. kwietnia 1916

ogrodnika

samotnego, wolnego od wojskowości i znajomego usług. — Przedstawienie osobiste konieczne. Koszta podróży będą zwrócone. (173)

Potrzebni od 1. kwietnia 1916 na deputat i zastęgi:

Boromy, Ceglarsz

i Włódarz do koni

ze zaciętnikiem.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd majętności

Stawno per Lubasz,

Kreis Czarnikau.

Panienka

skromna, z porządnej rodziny, w 21. roku, która ukończyła kurs gospodarstwa, pragnie przyjąć miejsce u starszego księdza, albo gdzie jest matka lub siostra, ewent. u starszego państwa lub starszej pani. Zgłoszenia pod adr.: S.K. Pensionat, Bromberg, Kornmarkt 5.

Uczeń

chcący się wyuczyć piekarstwa, może się zaraz zgłosić. L. Przykucki, mistrz piekarski, Posen, Lazarusstr. 43.

Pierniki

znane z swej dobroci poleca fabryka pierników **A. Markiewicz** T. z o. p. (158) w Kostrzynie.

Mam córkę w 17-tym roku,

którą chcę oddać pod opiekę rodzicielską, w naukę wszelkich robót, wchodzących w zakres prac domowych jak: gotowania, robót ręcznych i t. p. A natchętniej do zakładu Sióstr Miłosierdzia, abym wiedział, iż się znajduje w pewnych warunkach. Zgłoszenia do eksped. Przew. Kat. pod nr. 103.

Organista

kawaler, biegły w swym zawodzie, poszukuje posady zaraz lub od 1-go lutego na zastępstwo. Łask. zgłosz. do eksp. Przew. pod nr. 157.

Dominium Murzynowo

per Schondorf

poszukuje od 1. kwietnia 1916

stróża

z czeladnikiem.

Robotników

z zaciętnikami

poszukuje od 1. 4. 1916 na wysoki deputat

Dom. Hufka

per Gumbitz,

Kreis Czarnikau, stacya kolejowa Hallberg.

UCZNIA

z dobrimi wiadom. szcólnem przyjmie zaraz lub później

M. Matuszewski, Śrem,

skład żelaza

i materyałów budowlanych,

Uczeń.

Syn mój chcący wyuczyć się slusarstwa, poszukuje miejsca bezpłatnego. Zgi. przyjmuje **Mikolajczak** Stawiany per Revier, Kreis Wongrowitz.

Panienka

Polka, z lepszego domu, wyuczona szycia i prasowania, chcąc się jeszcze w gotowaniu i gospodarstwie wydoskonalić, pragnie przyjąć miejsce za matem wynagrodzeniem, najchętn. w polskich dobrach. Of. upr. nadeś. pod nr. 155 eksp. Przew.